


Orlando Figes

Opowieść o Rosji

WŁADZA I MIT



 WIELKA LITERA

[fragment książki](#)

Wstęp

Był listopad 2016 roku, zimny i szary poranek. Na odśnieżonym placu niedaleko Kremla zebrał się niewielki tłum. Czekano na odsłonięcie pomnika wielkiego księcia Włodzimierza, panującego w latach 980–1015 władcy Rusi Kijowskiej, „pierwszego państwa rosyjskiego”. Według legendy w 988 roku Włodzimierz przyjął chrzest na Krymie, należącym wówczas do Cesarstwa Bizantyńskiego, i tym samym przesądził o przejściu swego ludu na chrześcijaństwo obrządku wschodniego. W odsłonięciu jego pomnika wzięli udział najważniejsi przywódcy religijni Rosji ubrani w wielobarwne szaty: patriarcha moskiewski i całej Rusi, zwierzchnik rosyjskiego Kościoła katolickiego, wielki mufti, naczelny rabin i przewodniczący buddyjskiej sanghi.

Odlany z brązu posąg władcy dzierżącego krzyż i miecz górował nad placem – miał ponad dwadzieścia metrów wysokości. Był to ostatni z długiej listy wzniesionych po upadku komunizmu kobylastych pomników Włodzimierza w kiczowatym „ruskim” stylu narodowym, który powstał jeszcze w XIX wieku. Również w innych miastach Rosji – Biełgorodzie, Włodzimierzu, Astrachaniu, Batajsku i Smoleńsku – dzięki funduszom państwowym i publicznym zbiórkom stanęły pomniki wielkiego księcia. Budowę pomnika moskiewskiego sfinansowano ze środków Ministerstwa Kultury, towarzystwa historii wojskowości i klubu motocyklistów¹.

Podczas uroczystości przemówienie wygłosił imiennik średniowiecznego władcy, prezydent Putin. Ale nawet wtedy miał znudzoną minę i odnosiło się wrażenie, że chciałby zakończyć to wszystko jak najszybciej. Może dlatego rozpoczęcie ceremonii przyspieszono – reżyser Fiodor Bondarczuk, który głośno poparł niedawną aneksję ukraińskiego Krymu przez Rosję, poprosił Władimira Władimirowicza do mikrofonu wcześniej, niż przewidywano. Putin, beznamiętnym tonem odczytując tekst z kartki, zwrócił uwagę na

symboliczne znaczenie daty uroczystości: 4 listopada obchodzono w Rosji Dzień Jedności Narodowej. Wielki książę, mówił prezydent, „zbierał ziemie ruskie i bronił ich”, zakładając „silne, zjednoczone i scentralizowane państwo obejmujące w jednej wielkiej rodzinie różne ludy, języki, kultury i religie”. Do rodziny tej należały trzy kraje wywodzące się z Rusi Kijowskiej – Rosja, Białoruś i Ukraina – ciągnął Putin. Były one wówczas jednym narodem, miały te same chrześcijańskie zasady, kulturę i język, co – jak dał do zrozumienia – stworzyło słowiański fundament, na którym zbudowano Cesarstwo Rosyjskie i Związek Sowiecki. Prezydentowi wtórował patriarcha Cyryl, który zabrał głos po nim. Gdyby Włodzimierz postanowił pozostać poganinem albo nawrócił się sam jeden – mówił – „nie byłoby Rusi ani Rosji, nie byłoby wielkiego Cesarstwa Rosyjskiego ani dzisiejszej Rosji”.

Trzecie i ostatnie przemówienie, krótkie i odmienne w tonie, wygłosiła Natalia Sołżenicyna, wdowa po pisarzu. Tragiczne dzieje dwudziestowiecznej Rosji – powiedziała – podzieliły kraj, a „ze wszystkich różnic żadna nie dzieli nas tak głęboko jak nasza przeszłość”. Zakończyła wezwaniem do „szacunku dla naszej historii”, który powinien oznaczać nie tylko czerpanie z niej dumy, lecz także „szczere i odważne osądzanie zła, a nie jego usprawiedliwienie albo zamiatanie pod dywan pamięci o nim, żeby nie było go widać”². Na twarzy Putina pojawiło się zakłopotanie.

Uroczystość oburzyła Ukraińców. Od 1853 roku – Ukraina należała wtedy do Cesarstwa Rosyjskiego – mieli oni własny pomnik wielkiego księcia, którego zwali Wołodymyrem. Pomnik wzniesiono w stolicy Ukrainy, Kijowie, na wysokim prawym brzegu Dniepru. Po rozpadzie Związku Sowieckiego w 1991 roku posąg stał się symbolem niezależności kraju od Rosji. Dosłownie kilka minut po zakończeniu moskiewskiej ceremonii na oficjalnym koncju Ukrainy na Twitterze pojawiło się zdjęcie kijowskiego monumentu z podpisem po angielsku: „Nie zapominajcie, jak wygląda prawdziwy pomnik księcia Włodzimierza”. Prezydent Ukrainy Petro Poroszenko, wybrany po rewolucji na Majdanie w 2014 roku, oskarżył Kreml o przywłaszczanie sobie ukraińskiej historii. „Imperialne” zachowanie Moskwy porównał do rosyjskiej aneksji Krymu – będącego przecież częścią niepodległej Ukrainy – aneksji, do której doszło tuż przed wyborem Poroszenki na prezydenta³.

Kijów i Moskwa spierały się o księcia Włodzimierza już od kilku lat. Pomnik moskiewski był o metr wyższy od kijowskiego, tak jakby Rosjanie chcieli pokazać, że Rosja ma większe prawo do wielkiego księcia. Putin nazwał Włodzimierza (po rosyjsku Władimira) założycielem nowożytnego państwa rosyjskiego, Ukraińcy jednak uważali Włodzimierza za swojego władcę, za

„twórcę średniowiecznego państwa europejskiego Rusi-Ukrainy” – jak określił go Poroszenko w dekreście wydanym w 2015 roku z okazji tysiąclecia śmierci wielkiego księcia w 1015 roku (to, że nazwa „Ukraina” pojawiła się w źródłach pisanych dopiero pod koniec XII wieku – a i wówczas tylko jako *okraina*, czyli „pogranicze” w języku staroruskim – dyskretnie przemilczano). Kilka miesięcy później Poroszenko dodał, że decyzja Włodzimierza o ochrzczeniu Rusi Kijowskiej była „nie tylko decyzją polityczną i kulturalną, ale wyborem europejskim”, dzięki któremu Kijów dołączył do chrześcijańskiej cywilizacji bizantyńskiej⁴. Przesłanie było jasne: Ukraina chce być częścią Europy, a nie rosyjską kolonią.

Obie strony powoływały się na wspólne dzieje Rusi Kijowskiej, ponieważ chciały przebudować własną świadomość narodową w duchu nacjonalistycznym. Z historycznego punktu widzenia mówienie o „Rosji” albo „Ukrainie” w X wieku (i w ogóle w średniowieczu) nie ma większego sensu. Konflikt o Włodzimierza w rzeczywistości nie jest sporem historycznym, ale zderzeniem dwóch mitów założycielskich.

Wersja Kremla – że Rosjanie, Ukraińcy i Białorusi stanowili pierwotnie jeden naród – miała uzasadnić jego pretensje do „naturalnej” sfery interesów obejmującej Ukrainę i Białoruś (co dawało Rosji prawo do ingerencji w sprawy tych krajów). Putin, jak wielu Rosjan z jego pokolenia, którym wpojono sowiecki pogląd na historię, nigdy naprawdę nie uznał niepodległości Ukrainy. Już w 2008 roku powiedział prezydentowi Stanów Zjednoczonych, że Ukraina nie jest „prawdziwym krajem”, ale historyczną częścią wielkiej Rosji, pograniczem osłaniającym moskiewskie centrum przed Zachodem. Na mocy tej imperialnej logiki Rosja miała prawo bronić się przed zachodnimi wpływami na Ukrainie. Aneksja Krymu, oznaczająca początek długiej wojny z Ukrainą, wynikała właśnie z tej bardzo wątpliwej wykładni dziejów kraju. Była rosyjską odpowiedzią na kijowski „pucz”, jak Kreml nazwał rewolucję 2014 roku; rewolucja ta rozpoczęła się od publicznych protestów przeciwko prorosyjskiej polityce rządu Wiktora Janukowycza, który odłożył podpisanie umowy stowarzyszeniowej z Unią Europejską, zapowiadającej integrację Ukrainy z Zachodem. Tymczasem Poroszenko mitem o „europejskim wyborze” Ukrainy starał się uprawomocnić rewolucję, która wyniosła go do władzy, i późniejsze podpisanie umowy stowarzyszeniowej z UE. Swojego „europejskiego wyboru” naród ukraiński dokonał podczas rewolucji na Majdanie.

„Kto rządzi przeszłością, w tego rękach jest przyszłość; kto rządzi teraźniejszością, w tego rękach jest przeszłość” – napisał George Orwell

w *Roku 1984*⁵. Myśl ta odnosi się do Rosji w większym stopniu niż do innych krajów. W czasach sowieckich, kiedy przeznaczeniem Rosji miał być komunizm i jej historię urabiano tak, aby odpowiadała temu celowi, krążył dowcip, o którym być może myślał Orwell: „Przyszłość Rosji jest pewna, tylko jej przeszłości nie da się przewidzieć”.

Żaden kraj tak często nie pisał swojej historii na nowo; historia żadnego kraju nie była w takim stopniu uzależniona od meandrów obowiązującej ideologii. W Rosji historia ma polityczne znaczenie. Powołanie się na wydarzenia z przeszłości było zawsze najlepszym sposobem na wygranie sporu o przyszły kierunek polityki. Wszystkie wielkie debaty nad charakterem i przeznaczeniem Rosji toczyły się na polu zakreślonym przez kwestie historyczne. Spór między zapadnikami a słowianofilami, który zdominował rosyjskie życie umysłowe XIX wieku, sprowadzał się do niezgodności poglądów na historię. Zdaniem tych, którzy szukali inspiracji na Zachodzie, europeizacyjne reformy Piotra Wielkiego z początku XVIII wieku wzmocniły Rosję. Natomiast według słowianofilów rodzima kultura i tradycje Rosji, jej spójność narodowa zostały osłabione wskutek narzucenia Rosjanom przez Piotra obcych wzorów zachodnich.

Dziś rola historii w takich dyskusjach jest ważniejsza niż kiedykolwiek. W systemie putinowskim, w którym nie ma podziałów na prawicę i lewicę, konkurencyjnych ideologii ani uzgodnionych znaczeń dla takich podstawowych pojęć jak „demokracja” i „wolność”, dyskurs polityczny określają idee odwołujące się do przeszłości kraju. Kiedy reżim nadaje interpretację jakiemuś epizodowi z dziejów Rosji, sprawa nabiera charakteru politycznego. Nie jest to nic nowego. Historycy sowieccy byli w jeszcze większej mierze uzależnieni od zmian linii partyjnej, zwłaszcza za Stalina, kiedy historię fałszowano, żeby wyolbrzymić rolę wodza i zdyskredytować jego przeciwników. Jedni musieli „poprawić” swoje prace, dzieła innych usuwano z bibliotek albo odbierano im prawo do ich publikowania.

Na długo przed rokiem 1917 historia podlegała skrupulatnej cenzurze. Chodziło nie tylko o to, żeby zapobiec upowszechnianiu myśli i faktów, które mogły być politycznie niebezpieczne (ukazując samowładztwo w złym świetle), ale też o to, aby oficjalna wersja przeszłości kraju była zgodna z bieżącym kursem politycznym. Szczególnie uważnie patrzono na ręce historykom ukraińskim, bo podejrzewano ich o sympatie dla zasad europejskich. Nie pozwalano im publikować po ukraińsku, rozbudzać ukraińskich uczuć narodowych ani wyrażać jakichkolwiek żalów i pretensji do Rosji⁶.

Poza tym piśmiennictwo historyczne w Rosji – od swoich początków w postaci średniowiecznych kronik – było przesiąknięte mitycznymi ideami: mitami „Świętej Rusi”, „świętego cara”, „duszy ruskiej” (rosyjskiej), Moskwy jako „Trzeciego Rzymu” i tak dalej. Mity te miały i nadal mają podstawowe znaczenie dla rozumienia przez Rosjan swojej historii i charakteru narodowego. Często wywierały one decydujący wpływ na – właściwą bądź błędną – politykę i postawy Zachodu wobec Rosji. Aby zrozumieć współczesną Rosję, musimy odsłonić te mity, wyjaśnić ich historyczny rozwój i zbadać, jak oddziaływały na tożsamość i politykę tego kraju.

Wybitny badacz kultury Rosji i jej mitów Michael Cherniavsky zaproponował przekonujące wyjaśnienie ich niezwyklej siły perswazyjnej i trwałości w ciągu wielu wieków:

Często zwraca się uwagę, że mity wcale nie dają przybliżonego objaśnienia rzeczywistości, ale zazwyczaj są z nią sprzeczne. A rosyjska rzeczywistość była na tyle „marna”, że wytworzyła „najświętsze” ze wszystkich mity. Im większa była władza rządu, tym odleglejszy od rzeczywistości musiał być mit mający usprawiedliwić jego działania i uzasadnić uległość wobec niego; im większa niedola rosyjskiego narodu, tym dłuższy eschatologiczny skok, jaki musiał zapewniać mit, by uzasadnić tę niedolę i uznać ją za niemającą znaczenia⁷.

Wielu autorów zauważyło, że naród rosyjski potrzebuje mitów pozwalających postrzegać trudną rzeczywistość za mało istotną i obiecujących lepszą Rosję w przyszłości. W powieściach Dostojewskiego, w których tak częstymi motywami są cierpienie i zbawienie, potrzeba ta wydaje się istotą rosyjskiego charakteru narodowego. Trwałość narodowych mitów wyjaśnia wiele zjawisk cechujących historię Rosji: niewzruszoność wiary prawosławnej; poszukiwanie przez naród świętego cara, ucieleśnienia jego ideałów, który ma go ochronić przed niesprawiedliwością; marzenie o zbudowaniu rajy na ziemi, rewolucyjnej utopii, nawet po tym jak marzenie to obróciło się w koszmar stalinowskiego reżimu.

Dlatego właśnie książka ta dotyczy zarówno idei, mitów, ideologii, które kształtowały historię kraju, i sposobów interpretacji przeszłości przez Rosjan, jak też wydarzeń, instytucji, grup społecznych, artystów, myślicieli i przywódców, którzy tę historię tworzyli.

Opowieść zaczyna się pod koniec pierwszego tysiąclecia, kiedy ziemie dzisiejszej Rosji zostały zasiedlone przez Słowian, a kończy w trzecim tysiącleciu analizą mitów o historii Rosji, którymi posłużył się Putin, żeby umocnić

swą autorytarną władzę. Główna teza książki brzmi w skrócie następująco: Rosja to kraj, który spajają idee zakorzenione w odległej przeszłości, wersje ojczyznej historii nieustannie przetwarzane tak, aby odpowiadały bieżącym potrzebom i nowym wizjom przyszłości. To, w jaki sposób Rosjanie opowiadali o swojej historii – i jak zmieniali ją z biegiem czasu – jest ważnym aspektem ich dziejów. Stanowi też zasadniczy kontekst naszej opowieści.

Kult wielkiego księcia Włodzimierza „równego apostołom” – jak go nazywano – to wzorcowy przykład owej praktyki tworzenia wciąż nowych wersji przeszłości. Prawie nic o nim nie wiadomo. Nie zachowały się żadne współczesne mu dokumenty; mamy do dyspozycji jedynie późniejsze kroniki pisane przez mnichów, hagiograficzne legendy o przyjęciu przezeń chrztu, które służyły za święte mity legitymizujące władzę jego następców, władców Rusi Kijowskiej. Włodzimierz był jednym z wielu książąt, których kanonizowano w średniowieczu. Ale dopiero później, w XVI wieku, jego kult zyskał wyższą rangę. Stało się to, gdy car moskiewski Iwan IV („Groźny”) postanowił zbudować na tym kulcie swe bezpodstawne roszczenia do miana jedyne go prawowitego dziedzica kijowskich władców i bizantyńskich cesarzy. Kultu Włodzimierza używano w walce z państwem polsko-litewskim, które władało częścią ziem należących niegdyś do Rusi Kijowskiej. Od panowania Iwana IV Włodzimierz występował w legendzie, która wywodziła rozrastające się państwo moskiewskie od Rusi Kijowskiej i Bizancjum jako jego świętych podwalin, w roli „pierwszego ruskiego cara” i świętego „zbieracza ziem ruskich”⁸.

Ten mit założycielski miał dla Romanowów zasadnicze znaczenie. Nie byli oni spokrewnieni ani spowinowaceni z książętami kijowskimi, nie mieli więc innego oparcia dla swojej dynastii, która rozpoczęła panowanie w 1613 roku, dopiero po latach wojny domowej. Aby symbolicznie nawiązać do kijowskiego dziedzictwa i wzmocnić pretensje Moskwy do Ukrainy, Michał, założyciel nowej dynastii, kazał przenieść szczątki (z wyjątkiem czaszki) wielkiego księcia Włodzimierza z Kijowa do Moskwy; złożono je w kremłowskim soborze Uspieńskim, gdzie pozostawały do roku 1917. W miarę powiększania się Cesarstwa Rosyjskiego, które w XVIII wieku wchłonęło większość Ukrainy, kult Włodzimierza stał się centralnym punktem mitu uzasadniającego ekspansję państwa. Żywot władcy otaczano czcią jako symbol świętych początków imperium i zjednoczonej „rodziny” albo „narodu” Rosjan – Wielkorusów, Białorusinów i Małorusinów, jak nazywano Ukraińców w tej imperialnej doktrynie. Takie znaczenie miał w zamyśle Rosjan kijowski pomnik Włodzimierza, gdy odsłaniany go w 1853 roku, chociaż pod koniec XIX wieku ukraińscy działacze narodowi zaczęli je kwestionować. Tak jak

Poroszenko w XXI wieku, uznali oni pomnik Włodzimierza za własny – za symbol przynależności narodu ukraińskiego do Europy⁹.

Oprócz mitów, które wywarły wpływ na przeszłość Rosji, w książce powtarza się też kilka innych motywów odzwierciedlających strukturalną ciągłość jej dziejów. Należą do nich czynniki geograficzne, systemy przekonań, sposoby rządzenia, idee polityczne i zwyczaje społeczne, bez których nie da się dobrze zrozumieć współczesnej Rosji. O polityce dzisiejszego państwa rosyjskiego nazbyt często wypowiadają się ludzie nieznający przeszłości tego kraju. Aby poznać prawdziwe zamiary Putina wobec Rosji i świata, musimy zrozumieć, jak jego rządy mają się do długofalowych prawidłowości rosyjskiej historii i co to znaczy dla Rosjan, kiedy ich prezydent odwołuje się do „tradycyjnych wartości”.

Elementy ciągłości w historii Rosji, o których wspomnieliśmy, wyjdą na jaw w dalszym toku opowieści, ale już teraz warto zwrócić uwagę na jeden lub dwa z nich. Pierwszy jest najbardziej widoczny: to rozległość geograficzna Rosji. Dlaczego terytorium Rosji stało się tak wielkie? W jaki sposób zdołała ona objąć tak ogromne obszary Eurazji i wchłonąć tyle różnych ludów i narodów (194 według pierwszego sowieckiego spisu powszechnego z 1926 roku)? Jaki wpływ miały rozmiary terytorialne Rosji na ewolucję państwa rosyjskiego? Osiemnastowieczna cesarzowa Katarzyna II twierdziła, że tak wielkim krajem można rządzić tylko autokratycznie: „Szybkość rozstrzygnięcia spraw nadsyłanych z dalekich stron powinna wynagradzać zwłokę spowodowaną dużą odległością. Wszelki inny sposób rządzenia nie tylko przyczyniałby Rosji szkód, ale koniec końców byłby dla niej rujnujący”¹⁰. Czy jednak naprawdę musiało tak być? Czy rzeczywiście nie było innych form władzy, które mogłyby zastąpić jedynowładztwo?

Państwo rosyjskie powstawało na równinie pozbawionej naturalnych granic. Z powodu swego położenia często ulegało obcym najazdom, lecz było także otwarte na wpływy sąsiadów – Chazarów, Mongołów, Bizantyńczyków, Europejczyków i imperium osmańskiego – z którymi łączyły je stosunki handlowe. W miarę jak rosła potęga Rosji – proces ten zaczął się w XVI wieku – jej władcy skupiali swoje wysiłki przede wszystkim na obronie granic. Stąd wynikały pewne cechy rosyjskiej państwowości, które odcisnęły piętno na historii kraju.

Do tych cech należało podporządkowanie społeczeństwa państwu i jego wojskowym potrzebom. Klasy społeczne tworzone i prawnie definiowano tak, aby przynosiły korzyść państwu, które potrzebowało podatników i żołnierzy. Drugą ważną cechą była polityka rozszerzania terytorium w celu

ochrony granic. Od powstania Wielkiego Księstwa Moskiewskiego, kolebki państwa rosyjskiego, do wojny Putina z Ukrainą Rosja dbała o swoje bezpieczeństwo dwojako: osłabiając kraje ościenne i prowadząc wojny poza swoimi granicami, by nie dopuścić do tych granic nieprzyjaciół. Czy znaczy to, że Rosja jest państwem z natury ekspansjonistycznym, jak twierdziło wielu jej krytyków w czasach nowożytnych? A może dążenie Rosji do rozszerzania granic i kolonizowania krajów przygranicznych trzeba uważać raczej za reakcję obronną wynikającą z potrzeby tworzenia państw buforowych, które będą osłaniać ją na otwartym stepie?

Charakter władzy państwowej to kolejne zagadnienie, o którym wypada wspomnieć. Katarzyna II miała zwyczaj porównywać Rosję do europejskich państw absolutystycznych. Ale państwo rosyjskie zasadniczo się od nich różniło. Rozwinęło się jako patrymonialna, czyli osobista, autokracja, w której pojęcie państwa (*gosudarstwo*) było ucieleśnione w osobie cara (*gosudar*) jako suwerena, czyli właściciela ziem rosyjskich. W średniowiecznej Europie prawne oddzielenie „dwóch ciał króla” – jego śmiertelnej osoby i świętej godności monarchy – pozwoliło na rozwój koncepcji państwa jako bytu abstrakcyjnego i bezosobowego¹¹. W Rosji do tego nie doszło. Od czasu panowania Iwana IV państwo utożsamiano z carem, który jako człowiek i władca był narzędziem w ręku Boga.

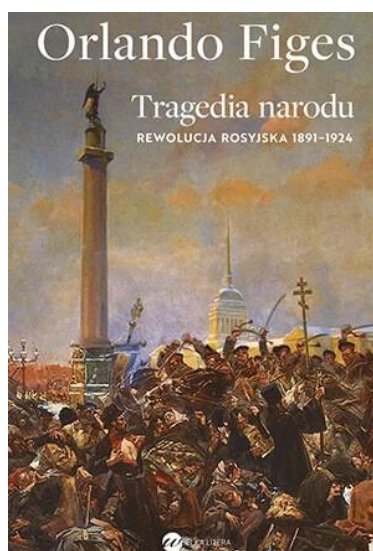
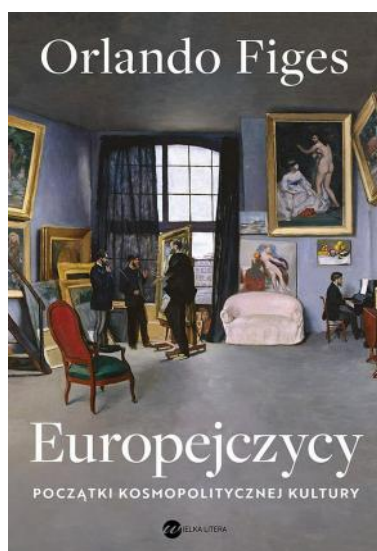
Sakralizacja władzy carskiej, spadek po Bizancjum, stanowiła zarówno o sile, jak i o słabości Rosji. Mit cara jako Bożego pomazańca był jednym z fundamentów monarchii aż do początku XX wieku, kiedy ostatecznie załamał się po krwawym stłumieniu przez Mikołaja II ludowych protestów. Z drugiej strony tym samym mitem mogli się posłużyć buntownicy dążący do obalenia cara, co się zdarzyło podczas powstań kozackich w XVII i XVIII wieku. W wyobraźni ludu święty car był siewcą prawdy i sprawiedliwości społecznej (*prawda*). Ale car dopuszczający się niesprawiedliwości nie mógł być „prawdziwym carem” – był zapewne Antychrystem zesłanym przez Szatana dla zniszczenia dzieła Bożego na „świętej ziemi ruskiej” – należało więc mu się sprzeciwić. Przywódcy buntów kozackich, którzy głosili, że walczą o przywrócenie na tron prawdziwego cara, byli w stanie zyskać masowe poparcie i zachwiać podstawami państwa.

Idee prawdy i sprawiedliwości leżały też u podstaw rosyjskiej rewolucji 1917 roku. Mit świętego cara przeobraził się w kult przywódców, Lenina i Stalina, których pomniki stanęły na każdym placu w Rosji. Reżim Putina wykorzystuje ten archetyp rządów monarchicznych, stwarzając pozory stabilności opartej na „rosyjskich tradycjach”.

WSTĘP

Kult Putina nie został na razie uwieczniony w kamieniu. Na placach miast i miasteczek nie ma jak dotąd jego pomników. Znaleźli się jednak dowcipnicy, którzy z okazji odsłonięcia moskiewskiego pomnika księcia Włodzimierza orzekli, że posąg jego imiennika, prezydenta Rosji, stanie wkrótce przy murze kremlowskim.

Może zainteresować Cię również:



Sprawdź nasze [NOWOŚCI](#)
Zapraszamy na wielkalitera.pl

